Łódź, 8/XI 1905 r.

Rok VIII.

№ 247.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. Św. Gotfryda.
Czw. Św. Teodora.
Piąt. Św. Andrzeja.
Sob. Św. Marcina B.
Niedz. Św. Marcina M.
Pon. Św. Dydaka W.
Wt. Św Jukunda B.

Wschód sł. godz. 7 m. 12.
Zachód sł. godz. 4 m. 17.
Dług. dnia godz. 9 m. 05.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

Sroda, dnia 8 listopada (26 października) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

W sprawie języka polskiego na kolejach.

(Przebieg rokowań).

I

Notatka z dziennika komitetu ministrów o sposobie zaprowadzenia języka polskiego na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

W rździale VIII tegoż dziennika powiedziano, co do biurowości w stowarzyszeniach prywatnych i publicznych, zmieniając Naiwyżej zatwierdzony Ukaz z dnia 18 marca 1898 roku, rada specyalna postanowiła:

a) Cała korespondencya prywatnych stowarzyszeń i ich pełnomocników z instytucyami i osobami rządowemi winna być prowadzona w języku rosyjskim, co do kolei Warszawsko-Wiedeńskiej do tej kategoryi winny być zaliczone prowadzone w języku rosyjskim, oprócz bezpośrednio wymienianej z wskazanemi organami korespondencyi i dostarczanych im danych ze wszystkich służb depesze o wypadkach z adresami, w które włączane są i osoby urzędowe.

b) W służbie ruchu dokumenty przewozowe, protokuły i akty komunikacyi prostej do i od stacyi skarbowych dróg żelaznych rosyjskich, winny być pisane w języku rosyjskim, przyczem jednakże w komunikacyi ze stacyami dróg żelaznych nadwiślańskich, poludniowo za chodnich i petersbursko warszawskich, położonymi w guberniach Królestwa Polskiego, pożądanem byłoby, aby dowody przyjęcia ładunków od wysyłających listy frachtowe, oraz sporządzane na ich podstawie dokumenty przewozowe pisane były w języku polskim, na sposób dozwolonego już przyjmowania przez władze pocztowe listów poleconych i depesz, w tymże języku.

c) W służbie ruchu i pociągowej korespondencya i dokumenty, dotyczące wymiany rachunków ze skarbowemi kolejami rosyjskiemi, oraz co do wymiany wagonów, winny być sporządzane porosyjsku.

d) Na wszystkie pytania i podania, zarówno na piśmie jak i ustne, nadchodzące od innych stowarzyszeń lub osób, a sporządzone w języku rosyjskim, stowarzyszenia prywatne winny odpowiadać w tymże języku.

Tu zaliczyć należy oprócz bezpośredniej korespondencyi, wskazane wyżej pod literami b i c dokumenty i korespondencye, w stosunkach z prywatnemi kolejami rosyjskiemi, przyczem wyłączają się od tego koleje: łódzka, Herby—Częstochowa, wilanowska, jabłonno wawerska, markowska i inne prywatne w granicach guberni Królestwa Polskiego, z którymi w stosunkach służbowych na zasadzie przytoczonego poniżej punktu 4, zastosowany być winien język przyjęty na tych drogach lub też wybrany po wzajemnem porozumieniu się.

e) W biurowości wewnętrznej stowarzyszeń prywatnych przy sporządzaniu protokułów i dzienników, posiedzeń, ksiąg, dokumentów i innych papierów, na zasadzie których dokonywa się przez instytucye i osoby rządowe, nadzór nad prawidłową działalnością tych stowarzyszeń, dozwala się na równi z językiem rosyjskim używać języka polskiego, z warunkiem, aby tekst polski pomieszczony był równolegle z tekstem rosyjskim. W stosunku z drogami żelaznemi wogóle a warszawsko-wiedeńską w szczególności za instytucye rządowe i osoby urzędowe przeznaczone do nadzoru nad prawidłowem działaniem tych stowarzyszeń, uważanemi być winny: a) dyrektor drogi co do tej części obowiązków służbowych w której zastępuje on inspektora dróg żelaznych; b) kontrola rządowa, dotycząca robót i dostaw dokonywanych na rachunek takich, nad któremi nadzór włożony został na kontrolę rządową; c) inspekcya pociągów Cesarskich w przedmiotach dotyczących Cesarskiego pociągu w Skierniewicach; d) władze wojskowe w stosunkach dotyczących mobilizacyi i przewozu wojsk w zależności od tego, i w stosunku do dyrektora drogi; w wydziałach w rosyjskim języku powinny być sporządzane: projekty z objaśniającemi je referatami, instrukcye, rozkazy, akty, które wymagają od dyrektora jako inspektora drogi z dodaniem równoległego tekstu polskieg; w stosunku z kontrolą rządową w języku rosyjskim winny być sporządzane papiery o robotach dokonanych na rachunek źródeł, nad któremi polecono nadzór kontroli rządowej, wysyłane do tej kontroli dla sprawdzenia projekty i ich kosztorysy, referaty objaśniające, akty o przyjęciu, akty rewizyi i świadectwa płatnicze, na sumy pobierane ze skarbu; w stosunkach z pociągiem Cesarskiem w języku rosyjskim winny być sporządzane budżety, sprawozdania i wogóle dokumenty, przedstawiane inspekcyi pociągu Cesarskich.

f) W stosunkach z władzami wojskowemi oprócz bezpośredniej korespondencyi w języku rosyjskim, winna być prowadzona: cała korespondencya, kontrola i księgi wydziału mobilizacyjnego w zarządzie i wydziałach oraz korespondencya wydziałów między sobą.

Również w języku rosyjskim winny być sporządzane i dokumenty przewozowe, wojskowe, papiery podlegające sprawdzeniu lub zaświadczeniu przez władze wojskowe.

Korespondencya towarzystw prywatnych z innemi towarzystwami i osobami prywatnemi może być prowadzona w języku polskim. Do liczby tych oprócz innych towarzystw prywatnych, zaliczają się koleje w granicach gubernii Królestwa Polskiego wyliczone w punkcie drugim.

W całej powstałej biurowości wewnętrznej zarządu drogi i wydziałów, może być używany język polski w ścisłem zastosowaniu się do wskazanego powyżej prawa i bez wszelkiej szkody dla służby, czego dowodem daleko szersze zastosowanie języka polskiego na drodze w czterdziestoletnim okresie jej istnienia do roku 1890.

II.

Protokół podkomisyi do zbadania języka polskiego w biurowości wydziału drogowego. Stosownie do uchwały komitetu ministrów Najwyżej zatwierdzonej dnia 19 czerwca 1905 r., została zorganizowaną podkomisya dla określenia w jakich rozmiarach ma być wprowadzony język polski w biurowości służby drogowej. Podkomisya składała się: przewodniczący r. st. W. E. Ketrie, członkowie: przedstawiciel ministeryum komunikacyi inżynier Wiktorow, ministeryum wojny podpułkownik Dernow, reprezentaci prywatnych dróg żelaznych inżynierowie: Dworzyński i Czapski.

Z powodu, iż pierwszy punkt stosuje się do korespondencyi z kontrolą państwową, — inżynier Dworzyński drobiazgowo przedstawił sposób i instrukcye, które mogły by być zastosowane na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Z powyższego podkomisya zauważyła, że ogólny sposób kontroli, szczególnie prowadzenia robót, na rachunek kapitału obligacyjnego, pozostawał by ten sam co i na skarbowych kolejach, ograniczając się do faktycznej rewizyi robót wykonywanych na miejscu. Przedstawiciel ministeryum komunikacyi zauważył, że opierając się na istniejących przepisach o faktycznej kontroli, zastosowanie języka polskiego w korespondencyi co do nowych robót, bez naruszenia prawidłowego nadzoru rządowego i kontroli nad działalnością gospodarczą drogi w tej gałęzi jest niemożliwem z powodu następujących motywów.

Paragraf trzeci, punkt VIII przepisów z dn. 19 czerwca, zezwala na używanie języka polskiego równolegle z rosyjskim, z tem jednak zastrzeżeniem, żeby tłomaczenie z języka rosyjskiego na polski, było równoległe z tekstem na tych dowodach i papierach, na mocy których instytucye rządowe i osoby mają prawo nadzoru nad działalnością towarzystw.

Z tego wynika, że dowód podstawowy winien być wypisany w języku rosyjskim, do którego może być załączone tłomaczenie w języku polskim.

Przy spełnianiu swoich funkcyi kontroli rządowej nadaje się prawo, żądać dla sprawdzenia a przedstawiciele drogi nie mają prawa odmówić dostarczenia do rewizyi dokumentów, rozpoczynając od źródłowych: jako to raportów dozorców, starostów, związków roboczych, list płacy i t. d., dlatego też wszystkie te dokumenty uznane być winny za takie, na zasadzie których osoby urzędowe dokonywują kontroli a wskutek tego, w wykonaniu paragrafa 3, punktu VIII z dn. 19 czerwca, winny być sporządzone w języku rosyjskim i mogą być zaopatrzone w równoległy tekst polski.

Rozdzielanie zaś zwłaszcza w instancych niższych nowych robót na rachunek kapitału obligacyjnego i na rachunek budżetu eksploatacyjnego zupełnie jest niemożliwem, ponieważ rozdzielenie tych kredytów dla niższej służby jest niedostępnem, ale oprócz kontroli nad gospodarczą działalnością drogi w osobie kontrolera państwowego istnieje jeszcze nadzór inspektorski ministeryum komunikacyi, chociaż połączony z obowiązkami dyrektora drogi. Nadzór ten na zasadzie ogólnych ustaw dróg żelaznych rosyjskich rozpościera się na całą działalność kolei, aż do drobnostek i dlatego zgodnie z tymże paragrafem punktu VIII, cała korespondencya winna być prowadzoną w języku rosyjskim, ponieważ droga niema prawa odmawiania inspekcyi rządowej każdej sprawy, która jej się podoba, jako materyału na zasadzie, nad którym dokonywa się nadzór rządowy nad działalnością drogi.

Na to reprezentanci kolei prywatnych oświadczyli, że nie mogą się zgodzić na takie pojmowanie paragrafu 3 punktu VIII prawa z dnia 19 czerwca 1905 roku, w części ograniczeń prawa języka polskiego, albowiem następstwem takiego tłomaczenia przepisów przez reprezentantów ministeryum komunikacyi, byłby obowiązek wszystkich dowodów i papierów korespondencyi wewnętrznej z dopuszczeniem tylko równoległego tekstu polskiego.

—:—:—:—

Przemówienie Henryka Sienkiewicza

do pochodu narodowego.

Bracia Rodacy!

Po długich latach kajdan, bólu i męczeństwa nadszedł wreszcie dzień, w którym powiały nam nad głowami nasze narodowe chorągwie z naszym drogim Orłem Białym, który był zawsze, jest i będzie symbolem miłości, tolerancyi, sprawiedliwości i wolności.

Tak jest! zajaśniał nam pierwszy brzask wolności i oto czekamy, aby weszło jej słońce.

Ale pamiętajmy, że wolność, dając prawa, wkłada także obowiązki.

Pamiętajmy, że po narodowych świętach powinny i muszą nadejść powszednie dni pracy dla ojczyzny.

Więc bierzmy się do pracy w zgodzie, w jedności i miłości bratniej. To dziś nasz pierwszy obowiązek.

Ludu polski! w twojem ręku twoja przyszłość, lecz pomnij, że wolność, zdobyta przez ból, utwierdza się tylko przez pracę.

Ludu polski! ty masz swą pracą odbudować ten twój ukochany dom, który ci zburzono w czasach klęski i nad bramą jego położyć napis wyryty we wszystkich naszych sercach:

Jeszcze Polska nie zginęła!

Niech żyje Lud Polski! niech żyje miłość bratnia! niech żyje praca! — niech żyje Polska!

Wiece.

—s—

(Dokończenie)

P. Wojewódzki mówi:

Zaznaczam i prostuję, że jestto błędem, jakoby partya Narodowo-Demokratyczna była przeciwna równemu, powszechnemu głosowaniu, dowodem tego to zjazd wszystkich stronnictw w Moskwie, gdzie delegat oświadczył się za równem, powszechnem głosowaniem.

Strejk arteryi komunikacyi wywiera bezpośrednio nacisk, przyczynia się do ustępstw na rzecz ogólnego dobra; strejk fabryczny, biurowy ect. nie dotyka bezpośrednio rządu, jest tylko protestem, wyraża niejako wotum nieufności do obecnych porządków. Jako taki wywiera swój wpływ, chociażby był krótki, główny nacisk należy kłaść aby był ogólny.

Stronnictwo N. D. jest jedynem czysto polskiem stronnictwem, ma swoje usterki, lecz jako partya żywotna dąży do ich usunięcia. Doskonałości niema na świecie, w każdym razie ten stek oszczerstw, potwarzy i insynuacyi, które były miotane przez przeciwników politycznych w sali koncertowej, dowodzi nietylko złej woli ale i tego, że te stronnictwa jak i szerszy ogół pracy N. D. nie znają.

Demokracya narodowa pracuje oddawna nad uspołecznieniem ludu i cała rolnicza ludność w kraju naszym z małemi wyjątkami należy do tego stronnictwa, jej dziełem jest stworzenie Związku narodowego i Ligi narodowej. Za inicyatywą stronnictwa odbyły się wiece w sobotę w Pabianicach, na którym było obecnych 5 000, a także w Łodzi z udziałem przeszło 3,000 robotników. Obydwa wiece dały najznakomitszy rezultat.

*

P. adwokat Wyganowski mówi:

Zarzuty, stawiane demokracyi narodowej, jakoby nie miała za sobą czynów, tylko puste dźwięki i frazesy — są nietylko bezpodstawne, ale wprost gołosłowne, tendencyjne i partyjne zmyślenia. Któż, jeżeli nie narodowcy uświadomili polski lud wiejski, że poczuł się polskim. Praca to była bardzo trudna i mozolna. Z tego zaś ludu wiejskiego wyszedł robotnik polski, który dziś dobija się o wolność.

Nieprawdą jest, aby narodowcy polscy nie szanowali postulatów partyi robotniczej. I oni również szczerze dążą do polepszenia bytu robotnika, podniesienia poziomu jego moralnej i narodowej kultury, do stworzenia dlań warunków ludzkiego bytu. Cel więc był jeden, ch ć może metody postępowania różne.

Dziś, gdy nadeszła chwila dziejowa, gdy jutrzenka swobód obywatelskich zaledwie świtać poczyna, nie powinniśmy toczyć zażartych walk partyjnych, obliczać się nawzajem kto, jak i co zrobił, lecz wspólnemi siłami dążyć do wspólnego celu.

Następnie adwokat Wyganowski nawoływał do spokoju, do wzajemnego przekonywania się w sposób parlamentarny, poszanowania wzajemnych przekonań i zdania większości, która o wszystkiem zdecyduje ostatecznie.

*

P. St. Łapiński mówił:

Słyszałem tu zdania, że dzieje przeszłości— to rzeczy zmurszałe, przestarzałe, które żadnego w chwili obecnej nie mają znaczenia. Nieprawda! Ci bojownicy, co różnemi czasy walczyli za wolność—przygotowali czasy dzisiejsze.

W ich szeregu ojcowie nasi poczesne zajmowali miejsca. Byli oni bojownikami wolności wówczas, gdy nikomu z tych, co dziś za nią walczą, nie śniło się o tem!

Polska była wolną wówczas, gdy despotyzm wszędzie jeszcze panował w najlepsze! Dla nas wolności obywatelskie, chociaż korzystały z nich pewne tylko klasy narodu, nie są nowością! Konstytucya 3-go maja nasza była dowodem, jak szeroko pojmowaliśmy wolność i jak bardzo ceniliśmy i cenimy jej dobrodziejstwa.

Nie wolno też zapominać i o tem, że od zarania prawie naszych dziejów, otworzyliśmy szeroko i otwierali zawsze wrota naszej pięknej ziemi dla wszystkich prześladowanych za wiarę lub przekonania polityczne, że dawaliśmy im zupełną swobodę sumienia i wolność rządzenia się własnemi prawami.

Obok rzeczypospolitej szlacheckiej, która również miała swój proletaryat, istniały rzeczypospolite miejskie, rządzące się samoistnie. Byliśmy zawsze narodem tolerancyjnym, szanującym cudze prawa. Pomawiać więc narodowców polskich o zapoznawanie wolności — nikt niema zasady.

Miasta, to jeszcze nie cała Polska! Tam na jej niwach żyje wielomilionowy lud polski, co nas karmi, żywi tę potem swym i krwią swoją użyźniał i użyźnia. Lud ten był także bojownikiem wolności; rękoma czarnemi od pługa, wyrywał z rąk przemocy armaty;—on też ma niezaprzeczone prawo otuować o doli ziemi, którą tak gorąco ukochał — a lud ten przedewszystkiem chce być ludem polskim; wyraźnie to zaznaczył i zaznacza.

Jako polacy, mamy obowiązki wobec cieniów ojców naszych, którzy za wolność walczyli wobec tego ludu polskiego, który poczuł swą przynależność plemienną, wobec wreszcie przyszłych pokoleń. Obradując nad chwilą obecną, nie powinniśmy nigdy zapominać o tem, że przedewszystkiem jesteśmy polakami.

*

I w pierwszym i w drugim wiecu, z których podaliśmy bardzo dorywcze sprawozdanie, postanowiono solidaryzować się do uchwał warszawskiego wiecu w Filharmonii.

*

Uchwała nauczycieli ludowych w Warszawie.

Wobec ogłoszenia swobód konstytucyjnych przekonani, że jednem z podstawowych największych praw wolnościowych jest prawo swobodnego, nieskrępowanego niczem uczenia się w języku ojczystym, my, nauczyciele polscy i nauczycielki polki szkół początkowych m. Warszawy, zebrani w dniu dzisiejszym w liczbie 115, postanowiliśmy w wykonaniu służących ludności swobód konstytucyjnych, rozpocząć od dnia 4-go listopada r. b. w szkołach naszych wykład wszystkich przedmiotów w języku polskim.

Ta sama uchwała stosuje się do szkół rzemieślniczych.

Warszawa, dnia 3 listopada 1905 r.

Tu następują podpisy.

ZYGZAKI.

Bardzo aktualną korespondencyę w Zduńskiej Woli pomieścił «Kuryer Kaliski,» podajemy ją poniżej w całości.

Siedzę tylko w Zduńskiej Woli, nie wiem, co się dzieje na szerszym świecie. Jednakże z szerszego świata dochodzą do nas przeróżne opinie gazeciarskie o chwili obecnej. Każda z gazet stołecznych ma pretensyę mentorowania prowincyą, urabiania jej zapatrywań.

Dlatego słuszną wydaje mi się rzeczą, aby prowincya ta od czasu do czasu zdała egzamin z nauki i sama się wypowiedziała. Ze stanowiska korespondenta pozwoliłem sobie tu i owdzie podsłuchać i wywnioskowałem, że chwila obecna podług przeważającego u nas zdania, winna nosić znamię spowiedzi publicznej. Wypadki tak szybko po sobie następują, tak się łączą i niezliczoną siecią kolizyi oplątują ludzi, że wciągnięci mimo woli musimy okazać taką czy inną reakcyę, wypowiedzieć się, czyli jak mówią, zawić się.

Ciężkie czasy nastały dla tak zw. dzikich. Ostatnim wysiłkiem gnuśności próbują bronić swojej bezpieczności, dowodząc głosem bezdźwięcznym, że dość mieć „zmysł samozachowawczy,« „instynkt obywatelski», kulturę społeczną, aby być «najlepszym z narodu.» Ale cóż, kiedy życie brutalnie przyciska do muru i żąda bliższych wyjaśnień.

Zmysł samozachowawczy?.. — to może tchórzostwo, obawa niebezpieczeństwa, narażenia się? przed czem? czy aby nie przed zdrową, uczciwą i szczerą myślą, jasnym poglądem programowym? Instykt obywatelski? Ależ instynkt ten niektórym narodom każe zaofiarowywać przybyszowi swoje żony i córki, innym zaś narodom pożerać samego przybysza, jednym każe uświęcać płodność, innym zabijać swoje dzieci zaraz po urodzeniu.

Kultura społeczna u jednych oznacza miłość bliźnich, u innych stała się ona zasadą banalną, frazesem salonowym, pozwalającym w życiu prywatnem żyć życiem rzymskich patrycyuszów. Czy kultura społeczna każe nam bronić tylko krewnych bliskich i dalekich, czy też wszystkich współobywateli i rodaków, czy może tylko ludzi białych lub czarnych, dobrych czy złych?.... Wszyscy mamy pretensyę do posiadania kultury społecznej, a iluż z nas tak bardzo różnie ją rozumie.

Nie, przeszedł już czas popłatności ładnych frazesów, świetnych baniek mydlanych, błyszczą-

cych świecidełek. Świat i ludzie strasznie zrealnieli i koniecznie chcą wiedzieć, czy mają przed sobą rzeczywiste wartości, czy tylko brylanty fałszywe, czy te szumne frazesy wytrzymają próbę ogniową.

Słysząc pretensyonalne hasła ogólnikowe, możemy co najwyżej wnioskować o tem, że ten lub ów prawdopodobnie nie jest człowiekiem nieuczciwym, że zaczyna myśleć, domyślamy się, czego on robić nie będzie, ale zupełnie nie wiemy jeszcze, co on robić ma zamiar.

Różnica pomiędzy jednem i drugiem, oczywiście olbrzymia. Powołując ludzi do jakiejbądź pracy społecznej, musimy mieć pewność nietylko uczciwości, ale przekonań i to przekonań programowych, na ustaleniu, solidarności i odporności, których można polegać, przekonań przemyślanych, zdecydowanych, obejmujących całokształt życia publicznego i prywatnego.

Mieć «zmysł samozachowawczy», „instynkt obywatelski", „kulturę społeczną"—nie wystarcza, aby być „najlepszym z narodu", chyba że naród ten nie posiada zupełnie uczelni myśli, która „zmysły" i „instynkty" podporządkowuje zasadom i przekonaniom, a kulturę społeczną obejmuje w jasnym, rozumnym, programowym całokształcie zasad. Tylko przy zastosowaniu tych warunków możliwem jest ocenienie zmysłów, instynktów i częstokroć elastycznej kultury społecznej.

Jeśli tę miarę oceny odrzucimy, jeśli zapoznamy znaczenie programu przekonaniowego, a ogólno brzmiących frazesów, kandydatów na «najlepszych z narodu» zobaczymy legiony; ale w najlepszym razie nie będą to ludzie źli, ale nic nie będziemy wiedzieli jeszcze, kto z pomiędzy tych ludzi kwalifikuje się do owocnej pracy aktywnej, komu najpewniej mamy powierzyć swoje losy, kto z nich jest istotnie najlepszym z narodu, kto zasługuje na to, aby kierował opinią publiczną i zdolnym był wyrażać wolę narodu.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Żytomira. Jutro Sędziwoja.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

—s—

Zniesienie cenzury uprzedniej. Donoszą, że hr. Witte na posłuchaniu, udzielonem jednemu z przedstawicieli prasy warszawskiej, oznajmił, iż stosowne rozporządzenie w sprawie zniesienia cenzury uprzedniej będzie stanowczo ogłoszone za dni kilka. Rozporządzenie będzie wydane do władz miejscowych w wykonaniu woli Najwyższej, wyrażonej w Manifeście.

Milicya obywatelska W dniu wczorajszym w sali Grand-Hotelu zwołane zostały narady fabrykantów w sprawie utworzenia milicyi obywatelskiej. Przewodniczył p. Finster. Specyalny komitet składać się ma z obywateli fabrykantów, którym do pomocy powołana będzie pewna liczba osób z pośród rzemieślników i robotników. Na razie narady nie doprowadziły do żadnych pozytywnych wyników.

Z gazowni. Dowiadujemy się, że pomiędzy palaczami i zarządem zakładu gazowego nastąpił układ, na mocy którego, zamiast dotychczasowej pracy na 2 zmiany—po 12 godzin doby, ustanowiono pracę na 3 zmiany po 8 godzin, bez zmniejszenia zarobku—i z dodatkiem koksu na opał.

Komitet obywatelski. W Pabianicach został utworzony komitet obywatelski w celu załatwiania spraw bieżących. W skład komitetu wchodzą: przedstawiciele fabrykantów, inteligencyi zawodowej, obywateli miasta, robotników, partyi socyal-demokratycznej, polskiej socyalistycznej oraz narodowo-demokratycznej. Utworzona zostanie również milicya obywatelska.

O powyższem zawiadomiono naczelnika powiatu łaskiego.

Ogłoszenie. W zakładach fabrycznych Tow. akc. Heinzel i Kunitzer w Widzewie, wywieszono następujące ogłoszenie:

Wobec tego, że zbieranie się ludzi w fabryce bez zamiaru przystąpienia do pracy wywołuje wtrącanie się wojska, — chcąc przeto zapobiedz wszelkim mogącym wyniknąć stąd złym następstwom, fabryka nie będzie puszczona w ruch nim wojsko zostanie przez władzę usunięte z fabryki, a robotnicy nie wyrażą chęci przystąpienia do pracy.

Łódź, dnia 6 listopada 1905 r.

Pobór wojskowy. Przez dwa dni ubiegłe, t. j. onegdaj i wczoraj, łódzka powiatowa komisya poborowa przyjęła z 2 go rewiru ogółem 101 popisowych, w liczbie tej dwóch katolików, mających ulgę I kategoryi. Onegdaj do służby czynnej wojskowej komisya poborowa przyjęła 46 katolików, 13 ewangelików i 3 żydów.

Wczoraj zakończone zostały czynności komisyi w obrębie 2 go rewiru. Z pośród popisowych chrześcian przyjęto pełny komplet; niedobór żydów stanowi 4.

Przepisy dla matek chorych dzieci. Pod tym tytułem wyszła nakładem Oddziału hygienicznego łódzkiego w układzie d-ra Józefa Brudzińskiego, lekarza naczelnego szpitala Anny-Maryi dla dzieci w Łodzi, bardzo użyteczna broszura.

Książeczka zawiera ogółem trzydzieści siedm przepisów, objaśnień, przeznaczonych dla matek, szukających porady dla swoich dzieci; przepisów niezmiernie ułatwiających pracę lekarza pedjatry, który nigdy nie jest pewny, czy matka szczególnie mniej inteligentna dokładnie zrozumiała jego polecenie, czy je spamiętała, czy potrafi je wykonać. Mając pod ręką książeczkę, opracowaną przez d-ra Brudzińskiego, lekarz ma niemal pewność, że matka, umiejąca czytać, będzie mogła dopomódz swej pamięci w razie potrzeby, że wskutek tego dziecko będzie miało zrobiony jak się należy okład w razie bólu gardła, że matka nie przyczyni się nieświadomie do szerzenia wśród swych najbliższych błonicy (dyfterytu) lub kokluszu, słowem że zalecenia jego będą wykonane.

Książeczkę polecić należy uwadze szerszej publiczności, jako niezmiernie użyteczną.

Bójki i napady. Na ul. Lipowej nr. 10 Józef Nalepa, lat 21 i brat jego Bolesław, lat 18, szewcy, zostali napadnięci i poranieni nożami w głowę; na ul. Przędzalnianej nr. 20 Józef Aszewski, lat 26, robotnik fabryczny, został napadnięty i nożem zadano mu ranę w szyję i głowę; na ul. Węglowej nr. 5 Henoch Brzozowski, lat 36, tkacz, został pobity. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Zapalenie się sadzy. Dziś, o godz. 11 w południe przy ul. Wólczańskiej w domu pod nr. 120, należącym do Gustawa Falcmana, zapaliły się sadze, które ugaszone zostały przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej.

Kradzież. Wczoraj, do składu Jakóba Gersona przy ul. Mikołajewskiej nr. 20, dostali się złodzieje za pomocą podrobionego klucza i skradli towarów wełnianych na sumę około 600 rb. Dotychczas na ślad złodziejów nie natrafiono.

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Komunikat rządowy.

Petersburg, 8 listopada. Z powodu wypadków czasów ostatnich, w gazetach ukazały się artykuły, które zachwiały powagę władz wojskowych i mogą wpoić w ludność wrogie usposobienie dla specyalnych wojsk i oddziałów wojskowych. Tymczasem obowiązek karności wojskowej zabrania wojskowym wdawać się w polemikę dziennikarską, chociażby w odpowiedzi na obrażające oskarżenia. Wobec tego, koniecznem jest zaznaczenie jednostronności wydrukowanych w tych gazetach artykułów. Wojsko nie może i nie powinno być przejęte duchem tej lub innej partyi. Przy spełnianiu powierzonego mu trudnego zadania, polegającego na podtrzymaniu publicznego i państwowego porządku, wojsko kieruje się tylko wymaganiami karności wojskowej, wiernością dla Tronu i obowiązkiem patryotycznym.

Oczywiście, o ile w takich wypadkach ciężkiem jest stanowisko wojskowych, obowiązanych postępować z nadzwyczajną powściągliwością i bacznością, nie poddawając się zbytecznie naturalnemu i zrozumiałemu uczuciu rozdrażnienia, o tyle możliwe są naturalne, poszczególne wypadki niezachowania zimnej krwi, pod wpływem wyzywającego lub wprost wrogiego usposobienia otaczających osób. Lecz wyjątkowe okoliczności, wśród których podobne wypadki się zdarzają, wymagają szczególnej ostrożności w wydawaniu o nich sądu. Nie ulega wątpliwości, że wojsko nie może pozostać poza nowemi zasadami, wprowadzonemi w ustrój życia państwowego przez Manifest Najwyższy z dnia 17 (31) października. Jednakże nie wynika stąd, aby kiedykolwiek wojska zaczęły działać wbrew wskazówkom władz i niezgodnie z przysięgą, a stosując się do możliwego ocenienia ich działań przez grupy ludności, prosta sprawiedliwość zmusza do uznania, że wojska z zaparciem się spełnią zadania, we wszystkich państwach najtrudniejsze dla nich przy tłumieniu rozruchów wewnętrznych, że tem samem wiele już razy zapobiegły krwawym starciom pomiędzy wrogiemi sobie grupami ludności. W ogólnej ocenie znaczenia działalności wojsk, niema różnicy poglądów u władz naczelnych wojskowych i cywilnych. Spokojny i bezstronny pogląd na sprawy, niewątpliwie doprowadzi większą część społeczeństwa do uznania zasług wojsk przy uspakajaniu kraju.

Tokio, 8 listopada. Pierwsza partya jeńców rosyjskich wyjedzie z Kobe w końcu listopada.

Petersburg, 8 listopada. Wczoraj wybuchł pożar w gmachu klubu oficerskiego armii floty.

Numery przejeżdżających i wiele oddziałów magazynów Towarzystwa ekonomicznego zalane wodą. Straty przeszło 90,000 rubli.

Ekaterynburg, 8 listopada. Przywrócono ruch pociągów we wszystkich trzech kierunkach.

Charków, 8 listopada. Powiatowe zebranie ziemskie na propozycyę oddziału charkowskiego wszechrosyjskiego związku inżynierów postanowiło zwrócić się z odezwą do mieszkańców, aby nie urządzali manifestacyi, okazali współdziałanie przy zatamowaniu mogących wyniknąć rozruchów.

Moskwa, 8 listopada. Naczelnik miasta Moskwy w ogłoszeniu wzywa obywateli Moskwy do spokoju i powrotu do codziennego życia. Policya strzedz będzie obywateli od gwałtów. Dla policyi partye nie istnieją. Prokurator izby sądowej komunikuje, że toczą się śledztwa o wszystkich wypadkach morderstw i uszkodzeń cielesnych, o których doszło do wiadomości prokuratoryi. W gmachach instytucyj rządowych bez przerwy dyżurują podprokuratorzy, przyjmując skargi i oświadczenia.

Helsingfors, 8 listopada. Wiadomość, że w Helsingforsie przystąpiono do wyboru rządu tymczasowego jest nieprawdziwą. Wybory w rzeczy samej miały miejsce, lecz wybierano kandydatów na senatorów w miejsce tych, którzy podali się do dymisyi.

Ryga, 8 listopada. Naczelnik drogi żelaznej rygo-orłowskiej pomieścił w gazetach miejscowych ogłoszenie, wzywające nowe osoby do służby wobec uwolnienia wszystkich agentów drogi żelaznej, którzy nie rozpoczęli pełnić czynności zgodnie z wezwaniem, uprzedzającem ich o uwolnieniu. Droga nieczynna.

Kalisz, 8 listopada. Zainteresowani podnieśli kwestyę, kto zwróci straty, poczynione osobom prywatnym przez bezrobocie kolejowe. Opracowywa się petycya do rządu o ściągnięcie przez rząd strat strejkujących kolejarzy, komitetów i kierujących bezrobociem.

Waszyngton, 8 listopada. Zgodnie z postanowieniem Roosevelta, rząd nie przedsięweźmie obecnie żadnych środków na korzyść żydów w Rosyi. Hr. Witte, odpowiadając na zapytanie tutejszych kół finansowych z powodu rozruchów żydowskich, zakomunikował telegraficznie, że rząd rosyjski ze zgrozą spogląda na przestępstwa, spełnione na żydach. „Wiadomo wam — telegrafuje hr. Witte — ja nie współczuję takim objawom dzikiej samowoli. Zrobiono wszystko, co mogłem uczynić, by położyć kres rozruchom, ale administracya miejscowa często była bezsilną.»

Odesa, 8 listopada. **Dziś pochowano 200 poznanych trupów.**

Ryga, 8 listopada. Dzień przeszedł spokojnie. Straż studencka jest czynną na przedmieściach żydowskich.

(Patrz stronę 6-ą).

—s—

Finanse Warszawy.

Wobec rozpoczynających się obrad nad wprowadzeniem samorządu miejskiego w kraju naszym tem więcej na czasie staje się praca dr. Witolda Załęskiego, jednego z nielicznych pracowników na niwie statystyki krajowej o finansach miasta Warszawy podczas okresu dwunastoletniego (1893—1904).

Szczególniej dzisiaj należy uprzytomnić sobie, jaki jest stan gospodarki finansowej stolicy naszego kraju, poznać dokładnie cały dotychczasowy ustrój gospodarczy, aby ujawnić braki i dążyć do ich usunięcia po dokonaniu zamierzonej reformy.

Przypatrzmy się nieco bliżej cyfrom, przytoczonym przez dr. Załęskiego. Przedstawiają nam one wierny obraz istniejących obecnie w dziedzinie gospodarki finansowej naszego miasta stosunków, dają nam cenny materyał, na którym opierać się będziemy musieli przy wszystkich zamierzeniach naszych co do zmian lub przekształceń.

Przed czterema laty dr. Witold Załęski, naczelnik sekcyi statystycznej magistratu miasta Warszawy, wydał pracę p. t. «Finanse Warszawy» podczas okresu 22-letniego (1878—1899) podług programu, opracowanego dla buletynu międzynarodowego o finansach wielkich miast. Na podstawie tego samego wzoru została opracowana obecna praca; obejmuje ona pięć lat następnych i dla otrzymania dokładniejszego materyału porównawczego z poprzedniego wydawnictwa zostały dodane liczby, odnoszące się do siedmiu lat poprzedzających, rozpoczynając od r. 1893. W 16 tablicach mamy przedstawiony wiernie obraz statystyki finansowej miasta Warszawy.

Przedewszystkiem widzimy więc, że dochody miasta Warszawy, za wyłączeniem zwrotnych, ale włączając dochody nadzwyczajne, powiększyły się w ciągu okresu 12 letniego o 266 proc. t. j. więcej, niż 3 i pół razy. Przyczyny takiego zwiększenia szukać należy w wysokości dochodów nadzwyczajnych, które w roku 1904 wyniosły więcej niż 10 milionów (10.280 463 rb.) i pochodziły od zrealizowanych pożyczek. Ludność miasta podczas tego okresu 12-letniego zwiększyła się o 54 proc. t. j. półtora raza; podczas gdy w r. 1893 było 501,021, w r. 1901 mamy 711 983, a w r. 1904—771.382, czyli, że w ciągu ostatnich lat czterech ludność Warszawy powiększyła się prawie o 60 000. Dochody ogólne bez wpływów zwrotnych wynosiły w roku 1893—4,716 701, a w roku ubiegłym 17,275,365 rb. 83 kop. Wydatki podczas tego 12-letniego okresu zwiększyły się o 277 proc. t. j. prawie czterokrotnie, ponieważ wydatki nadzwyczajne w r. 1904 wyniosły 10,615,285 rb. Wydatki ogólne bez wydatków zwrotnych w r. 1893 stanowiły sumę 4 709 610 rb., a w roku 1904 — 17,746,129 rb. 18 kop. Na jednego mieszkańca Warszawy wypadło w r. 1893 dochodu 9 41 rb., wydatków 9,40 rb. po latach 12-tu t. j. w roku ubiegłym było dochodu 22,40 rb., wydatków 23,01 rb.

Wyszczególnienie dochodów miasta Warszawy mamy na drugiej tablicy. Podatki bezpośrednie poniosły w r. 1893 — 35 proc. sumy ogólnej dochodów, podatki pośrednie 15 proc., razem zatem dały podatki 50 proc., t. j. połowę dochodów w ogólności. W r. 1904 dochód z pożyczek dosięgał 59 i pół proc. sumy ogólnej dochodów, przeto na podatki bezpośrednie przypadło tylko 16 proc., na podatki pośrednie 14 proc., razem 20 proc., t. j. $^1/_5$ sumy ogólnej dochodów. Dochód ogólny z przedsiębiorstw specyalnych miejskich wynosił w r. 1893—19 proc., w r. 1904—15 proc. sumy ogólnej. Dochód ten w ciągu okresu 12-letniego powiększył się o 189 proc., t. j. prawie o trójnasób. Dochód z nieruchomości miejskich dał w r. 1893 kasie miejskiej 1 i pół proc. sumy ogólnej; tyleż także w r. 1904 i powiększył się w ciągu 12 tu lat o 255 i pół proc., t. j. trzy i pół razy. Zasiłki od różnych instytucyi stanowiły w r. 1893—2 i pół proc. sumy ogólnej dochodów, w r. 1904—1 i pół proc. i zmniejszyły się w ciągu okresu 12 letniego o 140 proc., t. j. mniej niż dwa i pół razy. Za zajęcie miejsc na ulicach, trotuarach i placach miejskich wpłynęło do kasy miejskiej w r. 1893 — 0,65 proc., w r. 1904 — 0,31 proc. sumy ogólnej; zwiększenie wynosiło tylko 75 proc.

Do podatków bezpośrednich, których wyszczególnienie znajdujemy na trzeciej tablicy należą podatki: szacunkowy, skarbowy podymny, skarbowy od nieruchomości miejskich, opłata dodatkowa od patentów i świadectw handlowych, podatek od przemysłu przewozowego. Najznaczniejszą część dochodu z tej kategoryi podatków stanowił podatek szacunkowy — 1,960,198 rb. 19 kop., czyli 69 proc. sumy ogólnej dochodu od podatków bezpośrednich w roku ubiegłym; drugie miejsce zajmują pod względem wysokości $33^1/_2$ proc. od podatku skarbowego podymnego; w r. 1904 zaprowadzono na ich miejsce 25 proc. od podatku skarbowego, od nieruchomości miejskich; podatki te dały w r. 1893 — 249,654 rb., czyli 15 proc. sumy ogólnej, a w r. 1904 — 667,683 rb. 46 kop., czyli 23 i pół proc.; zwiększenie w ciągu okresu 12 letniego wynosi 167 i pół proc., t. j. więcej, niż 2 i pół razy sumy pierwotnej.

Tablica czwarta przedstawia podatki pośrednie, które ogółem wyniosły w roku ubiegłym 761,531 rb 80 kop., piąta — dochody ogólne z przedsiębiorstw miejskich; dały one ogółem w r. 1904 — 2,569.469 rb. 85 kop., szósta zasiłki i pozostałe dochody miasta Warszawy za okres 12 letni. Otrzymane zasiłki zwiększyły się w ciągu tego okresu o 140 proc., t. j prawie 2 i pół razy i wyniosły w r. 1904—56 778 rb 74 kop.

Zakładom leczniczym i dobroczynnym wypłacono w 1904 r. zapomóg ogółem 197 745 rb., podczas gdy w roku 1893 tylko 153,407 rb.; w tem: radzie miejskiej dobroczynności publicznej 30,847 rb. 2 kop., szpitalom warszawskim 70,766 rb. 67 k., jako zwrot kosztów szpitalom innych miejscowości 2 254 rb. 98 k., Towarzystwu dobroczynności 2 800 rb., kolonii poprawczej w Studzieńcu 5 000 rb., na utrzymanie szeście przytułków położniczych 15,000 rb., na utrzymanie starców i kalek w Górze Kalwaryi

KONKURS
IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

№ 4. Godło: „Ach, na tym świecie śmierć wszystko zmiecie..."

Po szczęście.

Rozpaczliwie rozgarnięte ramiona nagich drzew...

Krwawe liście, jak strzępy rozdartych serc, chłostane ostrym, jesiennym wichrem, lecą z milczącą rozpaczą przez czarne pola, zastygłe w beznadziejnym smutku; po szarych, rozmiękłych deszczem ugorowiskach, wlóczą się blade, powłóczyste mgły, jak za duszą widma zgasłego szczęścia. Zbłąkane, chłodne promienie słońca powlokły miedzianą barwą czoła lasów — zczerniałe ścierniska, porosłe suchemi, zwarzonemi zimnem krzakami, leżały obumarłe, posępne, zaklęte w grobowej ciszy.

Rozczochrane chmury szalonym wichrem, podobne do olbrzymich tabunów koni, rozwiały szare grzywy i pędziły w siną, głuchą dal, jakby chciały uciec czemprędzej z ziemi tej pustynnej i zamarłej.

Z czarnych przepaści dalekiego boru wyrwał się wicher-samotnik, rozjęczał pieśnią żałobną w konarach, rozsnuł śmiertelne melodye, zapłakał gdzieś nad samotną chatą — wreszcie znużony, ociężały rzucił ostatnie, pogrzebne pieśni w ołowiane łono chmur, aby je niosły dalej i dalej... upadł na martwe wygony i przycichł.

Ogromny, czarny płat ziemi leżał zastygły w mogilnym śnie jesiennej bezmocy. Mgła bezsilnego przygnębienia spadła trucizną i zawisła szyderczem przekleństwem nad milczącemi, ogłuchłemi polami, zwarzyła serca, zabiła dusze olbrzymiej przyrody i dumne straszliwem zwycięstwem nieniszczalne widmo Przeznaczenia położyło żelazną pięść, na tym padole mogił"...

Jesienny wicher z szalonym uporem uderzał w małe okna nędznej izby poddasza. Na lichem łożu, w mglistem świetle łojowej świecy konał młody człowiek.

Cisza bezbrzeżna... Blade, mgliste cienie rozpaczy zdały się błąkać dokoła. Krzyk bezdomnego ptaka od czasu do czasu przerywał monotonny plusk deszczu...

Z czarnej otchłani bezkresu stąpała nieubłagana Zmora: śmiertelna Cisza i Śmierć...

— Janka, Janka! — przemówił umierający dyszącym głosem do młodej kobiety, która siedziała u wezgłowia łoża — Janka! Pamiętasz ty naszą wiosnę? Pamiętasz? Pamiętasz? Przyszła do nas rozkochana w słoneczny dzień miłości — rzuciła mgłę upojeń na rozmiłowane serca, oprzędła dusze rozkosznem złudzeniem szczęścia i wiodła nas w ekstazie kochania przez szlaki różanych krzewów,

przez szmaragdowe kobierce łąk,
przez rozkwiecone w złotem słońcu pola..

Hej! Wiodła nas, wiodła ku zapomnieniu, ku wiośnie wiecznego szczęścia, na skrzydłach młodzieńczych snów! Janka! Pamiętasz? Ha, kto tu?.— krzyknął z rozpaczą — wiecznie ta zmora upiorna przeszłości rozpala mózg żarem wspomnienia, dusi żelaznemi kleszczami gardło i przyciska straszną pięść potępienia i woła szyderczo: wszak to minęło... minęło... Janiu, gdzie ty? — wyszeptał cicho przez pobladłe, drżące wargi.

— Uspokój się, lekarz zabronił ci wzruszeń — rzekła z łkaniem żona.

— Nie mogę, Janka, nie mogę! Bóg mi świadkiem, żyłem uczciwie, rzuciłem na pastwę ludziom to, com w sercu nosił: moje sny ukochane, moją wiarę, moje serdeczne zapały. Nie zrozumiano mnie, nie, zabito moralnie, goryczą zatruto serce! Sny... wieczna klątwa młodości... Hej! Skrzydła do lotu!

w rozsłonecznioną dal,
przez rozmarzone bezbrzeżną tęsknotą ugory,
przez krwawe, konające słońca —
przez czarne, zagasłe cmentarze gwiazd, zastygłe
[w ostatniej modlitwie..

Ha, ha, ha! Tak się mówiło... myśliło się mówiło, bo czuło serce... a dziś, porosła mchem wspomnień mogiła duszy... krzyże rozpaczy mażreń i otchłań bezdenna wiecznego zapomnienia: Śmierć!

— Janka! — krzyknął z ogromnym bólem.

Ostatnim wysiłkiem podniósł się i usiadł na łożu.

Szkliste, martwe źrenice, osnute mgłą smutku, patrzyły z lękiem na płaczącą żonę, krople śmiertelnego potu spływały po wyschłem, zżółkniętem obliczu, myśl gdzieś daleko błądziła, bo wsparł głowę suchemi, kościstemi palcami i zdał się wzrokiem szukać czegoś w czarnej bezdni rozpłakanych deszczem szyb.

Noc za oknem stanęła posępna... ponura.

— Mój drogi, połóż się. Jutro, da Bóg lepsze będzie. Czemu sam wywołujesz w sercu ból? Co przeszło, to się nigdy nie wraca! Wierz mi, że lepiej będzie. Ty wyzdrowiejesz, tymczasem wyjdą twe „Melodye nocne", będzie honoraryum, najmiemy lepsze mieszkanie... Ufaj!

— Ty myślisz, Janka, że zapomnieć, to łatwo? Nie, nie mogę. Wyrwij mi serce, zdepcz, wydrzyj mi mózg i rzuć na żer kruczym zwiastunom zawodów, lecz nie mów: „Zapomnij!" Ach, Boże mój, mówiłem sobie: pójdę słoneczną łąką serc ludzkich, przez wieczystą Ciszę, w której słychać, jak głazy skalne wdychają żar czary słonecznej, że pójdę Duch dumny.. a geniusze, w korony strojne, dadzą mi w dłonie ognie — błyskawice. Ha, ha, ha! — roześmiał się z strasznem szyderstwem.

Ludzie, to karły, niewolniczy służalce poziomych żądz, rozpasane szałami ironii... Świat, to orgiczna gontyna bezwstydu, kram dusz... Życie, to pochód wlokących się orłów z połamanemi skrzydły... Dusza, to otchłań trucizny... jadu.

Janka, Janka, litości!... Kto woła: „Pójdź za mną, pójdź za mną w dolinę łez!... Pójdź!..." Nie, nie chcę, po co? Po-o-o... szczęście??...

Swieca zgasła, wicher uderzył z nowym szałem i zawył z piekielnym hukiem hymn szyderstwa jesiennej nocy. Przy łożu, omdlała zmęczeniem, spała młoda kobieta... Na posłaniu leżał kostniejący, martwy trup...

. . . .

Nagle zerwała się śpiąca... Blade, powłóczyste Widmo szło od łoża ku drzwiom.

— Gdzie idziesz! — krzyknęła z bezmierną rozpaczą.

— Po szczęście.. — zdało się szeptać widmo.

Po szczęście... po szczęście... szczęście...

Za oknem budził się senny, blady świt...

KONIEC.

24 955 rb., na zakład leczenia od wścieklizny 2,000 rubli, Towarzystwu Czerwonego Krzyża 5,000 rb., na ambulatoryum dla przychodzących chorych 5,000rb., Towarzystwu opieki nad zwierzętami 300 rb., Pogotowiu ratunkowemu 5,000 rubli, Towarzystwu przytułków noclegowych 3,500 rubli, instytutowi św. Stanisława Kostki 1,000 rb., jako zwrot kosztów leczenia służby magistratu 290 rb. 24 k., jako zwrot szpitalom kosztów bicia bydła 2 518 rb., zakładowi świętej Małgorzaty 1,000 rb., przytułkowi chłopców na ul. Wiślanej 500 rb., oraz Towarzystwu nad nerwowo chorymi 17,013 rb. 75 k.

Nadto tablice zawierają jeszcze szczegóły kosztów utrzymania środków komunikacyjnych urządzenia nowych środków komunikacyjnych, dane co do wydatków, spowodowanych przez przedsiębiorstwa miejskie miasta Warszawy, co do spłaty długów miejskich i kosztów zarządu miasta; zmniejszyły się o 13% koszta utrzymania policyi. Podczas gdy w 1893 r. wynosiły one 719,782 rb., w 1904 roku 627,984 rb. 78 k. Wreszcie tablice przedstawiają szczegóły pozostałych wydatków miasta, zmiany roczne w wysokości kapitałów miejskich, pozostałości kasowych, niedoborów podatkowych i długów miasta. Długi te w ciągu okresu 12-letniego zwiększyły się o 305% to jest prawie pięciokrotnie; wynosiły one w 1904 roku 49,609,311 rb. 92 k; do sumy ogólnej długów miejskich zaliczono dług teatrów rządowych warszawskich, przekazany miastu, w sumie pierwotnej 195,000 rb., kapitały zaś m. Warszawy wynosiły w roku 1904 2,178 996 rb. 79 kop.

Oto w ogólnym zarysie obraz dotychczasowej gospodarki finansowej Warszawy. Widzimy, jak niewielki zasiłek idzie na rzecz szkolnictwa: ogółem wszystkiego 356,960 rb. 13 k.

Wydatki Warszawy przedstawiają następujące 8 tablic szczegółowo. Największą pozycyę wydatkową stanowią opłata procentów i amortyzacya długów miejskich, czyli 15% ogólnej sumy wydatków, w r. 1904 — 10 941,622 rb. 54 kop. — czyli 62%. Wydatki tej kategoryi zwiększyły się w ciągu 12 letniego okresu o 1,386% t. j. prawie 15 razy. Wobec wielkiej przewagi opłaty długów i amortyzacyi w sumie ogólnej wydatków na inne kategorye przypadają stosunkowo małe procenty wydatków ogólnych. Zasiłki zakładom wychowawczym wynosiły w r. 1893 — 142 605 czyli 3,03%, a w r. 1904 — 356,960 rb. 13 kop., czyli 2,01%; były one w roku ubiegłym o 150% t. j. dwa razy i pół większe, niż w r. 1903; szczegóły tych zasiłków znajdujemy na jedenastej tablicy. Wynosiły one w roku ubiegłym: stypendya w instytucie Maryjskim 1,750 rb., zasiłki dla szkół miejskich 6, 4 i 3 klasowych 24,288 rb. 34 kop., dla szkół elementarnych chrześciańskich 218,463 rb. 73 kop., dla szkół niedzielno-rzemieślniczych 29,349 rb. 48 kop., dla szkół żydowskich 27,180 rb., instytutowi dla głuchoniemych i ociemniałych — 6,400 rb., dla dwóch szkół 2 klasowych miejskich 645 rb., dla warszawskiej szkoły realnej 10,000 rb., progimnazyum żeńskiemu na Nowem Mieście 900 rb., gimnazyum na Pradze 20,730 rb., szkole dla chłopców prawosławnych 553 rb. 58 kop., na kursa rysunkowe dla rzemieślników 700 rb., szkole rzemiosł imienia Konarskiego 10,500 rb., muzeum artystycznemu 5,000 rb., i inne zapomogi 500 rb.

Rozmowa z ks. Arcybiskupem Symonem.

—s—

Jak wiadomo, ks. arcybiskup Symon bawi obecnie w Krakowie, powróciwszy z Ameryki, dokąd był wysłany przez Papieża dla zbadania sprawy biskupstw polskich.

Korzystając z tego pobytu, współpracownik „Nowej Reformy", p. D. S., uzyskał posłuchanie u ks. arcybiskupa i z rozmowy zdaje sprawę we wspomnianym dzienniku.

Pan D. S. pisze:

Udałem się do ks. Symona, aby zasięgnąć informacyi w sprawie usiłowań polaków, osiadłych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, o biskupstwa polskie. Ks. arcybiskup Symon przyjął mnie nader uprzejmie, pozwolił podzielić się z ogółem udzielonemi mi informacyami, z czego też korzystam skwadliwie.

Jedną z najważniejszych spraw, według zdania ks. arcybiskupa, która powinna być dokonana dla ocalenia polaków, wynaradawiających się w drugiem i trzeciem pokoleniu w Ameryce, to wychowanie w duchu patryotycznym duchowieństwa polskiego, przejętego gorącą miłością przeszłości naszej i związanego nierozerwalnemi węzłami z krajem macierzystym. Sprawa ta bez wątpienia jest ważniejsza, niż sprawa biskupstw, gdyż patryotyczne duchowieństwo bezpośrednio oddziaływać będzie na lud i świecić mu przykładem.

— W tym celu — mówił ks arcybiskup dalej — porozumiewam się z biskupami polskimi w kraju dla otworzenia specyalnego seminaryum duchownego, prawdopodobnie w Krakowie, jako w mieście, w którem najłatwiej zetknąć się z przeszłością, w którem wychowywałaby się młodzież polska, urodzona w Ameryce. Uważam, że Kraków jest dla takiego seminaryum odpowiedniejszy nawet od Rzymu, gdyż, chociaż młodzież, tutaj wychowana, nie będzie miała takiej powagi u amerykańskiego duchowieństwa, jak gdyby wychowała się i wykształciła w Rzymie, wpływ patryotycznej kultury Krakowa przeważa i zaleca przedewszystkiem Kraków.

W sprawie biskupstw polskich w Ameryce, ks. arcybiskup Symon zwrócił uwagę na trudności, wynikające z powodu rozrzucenia polaków, jako mniejszości, wśród innych narodów, stwarzanie zaś specyalnych stanowisk biskupów polskich dla ogółu polaków, jest ze względu na autonomię dyecezyalną niedopuszczalne. W miejscowościach, gdzie istnieje skupiona znaczniejsza liczba polaków, dokonać się musi prawdopodobnie podziału dyecezyi, i potworzone będą sufraganie polskie, z których w przyszłości powstać mogą biskupstwa.

— Cały czteromiesięczny pobyt w Ameryce — mówił dalej ks. arcybiskup — przeszedł mi na objazdach parafii, święceniu kościołów, bierzmowaniu, wygłaszanie kazań, zwiedzaniu szpitalów, szkółek i t. p. instytucyj, w których skupiło się życie polskie. Przyjazd mój ożywił wszystkich niesłychanie i był powodem bardzo licznych zjazdów i zebrań. W Chicago zjawili się u mnie na specyalnej audyencyi kierownicy Związku narodowego polskiego, z którymi miałem dłuższą konferencyę. Przypuszczać należy, że nie zostanie to bez wpływu na ukształtowanie się dalszych stosunków między tą tak silną i poważną organizacyą a duchowieństwem. Zwróciłem im uwagę na zasługi jakie położyło duchowieństwo w Ameryce dla skupienia się żywiołu polskiego, dla utworzenia rozmaitych instytucyj, które okazały się w dalszym rozwoju podwalinami naszego narodowego życia.

Zapytany przezemnie, o ile prawdziwe są pogłoski mianowania go na metropolię mohylowską, odpowiedział ks. arcybiskup, że wszystko to zależy od układów kuryi rzymskiej z rządem rosyjskim.

— W Ameryce — mówił ks. arcybiskup — wśród pracy i trudów, wśród innych ludzi i warunków pracy, tak stęskniłem się do kraju, że z uczuciem ulgi, aczkolwiek nie bez serdecznych wspomnień, opuszczałem ląd amerykański, aby powrócić do Europy.

Na tem zakończył ks. arcybiskup Symon swoje opowiadanie.

Program skrajnej prawicy.

— —

„Nasza Żizń" według wydanej świeżo broszury „Włościanie wobec wyborów" streszcza program stronnictwa *ultra* reakcyjnego w Rosyi, zwanego także stronnictwem skrajnej prawicy.

Broszura, przeznaczona dla ludu i rozsyłana przy czasopiśmie reakcyjnem „Sielskij Wiestnik", na pierwszem miejscu występuje przeciw wyborom powszechnym. Radykali—powiada—czynią starania o rozpowszechnienie prawa wyborczego na wszystkich, bez różnicy płci i wieku. Czyżby głosować miały i niemowlęta?— zapytuje autor, argumentem tym zwalczając zasadę wyborów powszechnych. Dalej autor uzasadnia konieczność cenzusu majątkowego od wyborców w ten sposób, że powiada: „członkowie Dumy będą rozważać budżet, a do tego mają prawo tylko ci, którzy płacą podatki „w pewnej określonej ilości". Posiadanie majątku oznacza „rozwagę i rozum", kto zaś był „lekkomyślny i słaby", ten nie będzie umiał wybrać odpowiednich ludzi do Dumy. Broszura nie zaleca włościanom powoływać do Dumy na przedstawicieli ludzi z innych sfer, a przytem rozwija pośrednio program partyi:

„Wśród naszej inteligencyi jest wielu ludzi, którzy pomimo swej przysięgi są ukrytymi wrogami Tronu, oraz wszystkich tradycyj ludowych, dążą do ograniczenia władzy Monarszej, a nawet do jej skasowania. Wyrażają oni niezadolenie z utworzenia Dumy państwowej, a nawet usiłują wprowadzić w Rosyi konstytucyę. Ci ludzie chcieliby dać samorząd naszym kresom i całą Rosyę podzielić na okręgi samodzielne, dozwolić żydom, aby mogli zamieszkiwać, gdzie tylko zechcą, nadać prasie zupełną swobodę, skasować ograniczenia dla sekt szkodliwych, zebrań i towarzystw. Powiadają, że tracimy zbyt wiele pieniędzy na armię: nie smucili się też z naszych niepowodzeń na wojnie, lecz dowodzili, że należy zawrzeć pokój, oddać japończykom Sachalin i zapłacić ogromną kontrybucyę, nie żałując tych, którym wypadałoby ją płacić". W dalszym ciągu autor broszury pisze: „Czyż można uznać zupełną wolność prasy za potrzebną? Czyż potrzebna jest wolność sumienia i zebrań? Czyż można pozwolić na drukowanie wszystkiego? Gdyby np. znaleźli się tacy pisarze, którzy chcieli gorszyć dzieci i zalecać w książkach dla młodzieży nierząd, to czyż i takim książkom należałoby zapewnić swobodę? A czyż można mówić o wolności zebrań i stowarzyszeń? Czyż podobna pozwolić na stowarzyszenia rozbójników, złodziejów kieszonkowych i złodziejów koni, podpalaczów? A rewolucyoniści i anarchiści, zabijający przedstawicieli władzy, są gorsi od prostych złodziejów". Natomiast autor streszcza program „realny" partyi: Naszą pracę powinniśmy rozpocząć na dwu punktach: 1) należy powiększyć u włościan ilość ziemi, a 2) podwyższyć jej drodukcyjność. Powiększenie ilości ziemi włościańskiej może być osiągnięte trzema drogami: 1) za pomocą ułatwienia kupna gruntów od większych posiadaczy ziem; 2) za pomocą przesiedlania; 3) za pomocą sprzedaży ziemi, nie podlegającej podziałowi, a stanowiącej własność jednostek, przerzucających się do pracy pozarolnej. „Gdyby piąta część włościan wysiedliła się, a piąta część sprzedała swoją ziemię, to o ile reszcie byłoby luźniej". Przyczynę zaś małej produkcyi i nizkiej ceny ziemi włościańskiej widzi autor broszury w „organizacyi gminnej".

Tak się przedstawia według streszczenia „Naszej Żizni" platforma skrajnej prawicy, będąca zarazem odezwą do ludności, w celu zgromadzenia jej około „leaderów" partyi. Broszura w znacznej ilości rozchodzi sie po całej Rosyi wśród włościan.

Co znaczą artykuły kodeksu karnego,

wymienione w Ukazie do Senatu Rządzącego o Amnestyi.

Poniżej podajemy w skróceniu treść §§ ustawy karnej, wymienionych w Ukazie Najwyższym do Senatu Rządzącego.

§ 103. Obraza Majestatu. Kara — roboty ciężkie na termin do lat 8 min. Jeżeli obraza nastąpiła zaocznie i bez chęci widomej uczynienia ujmy na poszanowaniu, należnem Osobie panującej—wówczas winny podlega karze zamknięcia w twierdzy. Jeżeli zaś działał niepoczytalnie—karany jest aresztem.

§ 104. Autor pism, lub rycin, zawierających obrazę Majestatu, a wydanych w celu rozpowszechnienia publicznego, tudzież winny tego rozpowszechnienia, przechowywania lub sprowadzenia z zagranicy wspomnianych wydawnictw — podlega zamknięcia w twierdzy na czas do lat 3 ch.

§ 106. Winny obrazy członków rodziny Cesarskiej podlega karze zesłania na osiedlenie, zamknięciu w twierdzy lub w areszcie, zależnie od stopnia winy, przewidzianego w § 103.

§ 107. Za obrazę pamięci osób zmarłych z rodziny Cesarskiej, winny podlega zamknięciu w twierdzy na czas do lat 3 ch, jeżeli zaś działał niepoczytalnie, jako pijany, lub wskutek braku oświecenia—zamknięciu w areszcie na czas do 3-ch miesięcy.

§ 121. Winny udziału w zebraniu publicznem o charakterze przeciwpaństwowym podlega zamknięciu w twierdzy do lat 3 ch, nie mniej wszakże, niż 6 miesięcy. Jeżeli zaś do rozpędzania takiego zebrania użyta była siła zbrojna, to winny, który wezwania do rozejścia się nie usłuchał, podlega zesłaniu na osiedlenie lub zamknięciu w domu poprawczym.

§ 125. Za należenie do stowarzyszeń występnych — kara: zamknięcie w domu poprawczym, lub w twierdzy.

§ 126. Za należenie do stowarzyszeń, mających na celu obalenie istniejącego porządku rzeczy w państwie, lub czyny zbrodnicze, dokonane przy pomocy narzędzi wybuchowych—kara i roboty ciężkie do lat 8 iu, lub osiedlenie.

§ 127. Winny dopuszczenia do zebrania stowarzyszenia w lokalu, do niego należącym, lub w miejscu, będącem pod jego zarządem, karany jest tak samo, jak uczestnik zebrania.

§ 128. Winny hardego nieposzanowania władzy wyższej, lub potępiania zgodnego z prawami obowiązującemi systemu rządzenia, lub następstwa Tronu — podlega zesłaniu na osiedlenie.

§ 129. Winny wypowiedzenia publicznie mowy, lub przeczytania utworu, wreszcie rozpowszechniania wizerunków, podburzających do powstania lub zdrady, do obalenia ustroju społecznego, do nieshuchania, lub przeciwdziałania prawu lub zarządzeniom władzy, do ciężkiego wogóle przestępstwa—podlega w pierwszych 2 ch wypadkach zesłaniu na osiedlenie, w pozostałych—zamknięciu w domu poprawczym na czas do lat 3 ch. Jeżeli zaś winny podżegał do działania w sposób, zagrażający życiu wielu osób, a wynikiem podburzenia była zbrodnia ciężka, to jeżeli nie stosuje się w danym wypadku kary ostrzejszej, zwykła kara wynosi w pierwszym wypadku—roboty ciężkie do lat 8 miu, w drugim—zamknięcie w domu poprawczym. Samo przytem usiłowanie już karze podlega.

§ 130. Winny rozpowszechniania (niepublicznie) nauk i poglądów, podżegających do buntu lub zdrady, do obalenia ustroju społecznego, do nieposłuszeństwa, lub przeciwdziałania prawu albo postanowieniom obowiązującym lub do spełnienia innej ciężkiej, oprócz wymienionych powyżej, zbrodni—podlega, zależnie od stopnia winy, zesłaniu na osiedlenie lub zamknięciu w domu poprawczym na czas do lat 3.

Przy okolicznościach obciążających (jak w § 129)— winny karany jest robotami ciężkiemi do lat 8 lub zamknięciem w domu poprawczym.

Usiłowanie również podlega karze.

§ 131. Winny rozpowszechniania pośród wojska poglądów występnych, podlega zesłaniu na osiedlenie, a w razie okoliczności obciążających, (jak w par. 129) robotom ciężkim do lat 8.

§ 132. Za autorstwo pisma lub wizerunków, o których mowa w par. 128 lub 129, jeżeli rozpowszechnianie było publiczne, a przechowywanie lub przewóz z zagranicy świadome, winny podlega zamknięciu w twierdzy na czas do lat 3.

§ 134. Cz. II p. 3 Winny rozpowszechniania fałszywej pogłoski o zniżenie systemu rządowego lub następstwa Tronu, o śmierci panującego Cesarza lub Następcy Tronu, lub o ich abdykacyi — podlega zamknięciu w domu poprawczym.

§ 163. Winny niedoniesienia władzy o zamierzonej zbrodni, przewidzianej w par. 99—102 i 108—118 — podlega bądź karze robót ciężkich terminowych do lat 8, bądź zesłaniu na osiedlenie, bądź zamknięciu w twierdzy.

§ 164. Winny niedoniesienia władzy i znanym mu uczestniku takiej zbrodni—podlega karze robót ciężkich do lat 8, zesłaniu na osiedlenie lub zamknięciu w twierdzy.

§ 166. Cz. II. Winny ukrycia lub porwania rzeczowego lub piśmiennego dowodu winy, nie dołączonego jeszcze do akt procesu karnego—podlega karze zamknięcia w więzieniu.

W razie okoliczności obciążających — karze robót ciężkich do lat 8, zesłaniu na osiedlenie lub zamknięciu w twierdzy.

§ 173. Cz. IV. Winny wypuszczenia na wolność aresztowanego za ciężkie przestępstwo z par. 99—102 i 108—118 — podlega karze robót ciężkich do lat 8 lub zamknięciu w domu poprawczym.

Usiłowanie również podlega karze.

Telegramy
Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 7 listopada. W czasach ostatnich pojawiły się w prasie sprawozdania i notatki o przyjęciach przez hr. Wittego deputacyj i osób prywatnych. Hr. Witte uważa za niezbędne uprzedzić, że może przyjąć odpowiedzialność za treść tych tylko notatek, które przed ich wydrukowaniem osobiście przejrzy.

Petersburg, 7 listopada. Minister skarbu Kokowcew mianowany został członkiem Rady państwa z pozostawieniem w godności sekretarza stanu i senatora.

Moskwa, 7 listopada. Na dzień 19 listopada zwołany zostanie do Moskwy zjazd działaczów ziemskich i miejskich dla narad nad kwestyami, dotyczącemi taktyki. Pośród miejscowych działaczów ziemskich i miejskich wyrażono gotowość okazania hr. Wittemu wszelkiej pomocy w sprawie urzeczywistnienia reform państwowych.

Ekaterinburg, 7 listopada. Miasto przybiera zwykły wygląd. Przybyła i została wysłaną poczta petersburska.

Tomsk, 7 listopada. Drugi już dzień spokojnie. W instytucyach rozpoczęła się praca. Sklepy otworzono. Gazety wyszły. Rozpoczęto śledztwo o pożarze w zarządzie kolejowym. Ruch kolejowy przywrócono.

Kutais, 7 listopada. W niedzielę w soborze w języku rosyjskim przeczytano Manifest z dnia 17/31 października. Z powiatu ozurgeckiego nadchodzą pełne trwogi pogłoski o stratach w wojskach i mordowaniu urzędników.

Petersburg, 7 listopada. Życie coraz to wyraźniej powraca do zwykłego stanu. Dziś wznowiono lekcye we wszystkich średnich zakładach naukowych.

Ekaterynosław, 7 listopada. W nocy były wielkie pożary w wielu punktach na krańcach miasta. Pogrom ucichł. Ucierpieli biedacy. Ruch pociągów wznowiono.

Kurhan, 7 listopada. Wiec postanowił zaprzestać bezrobocia. Pracę wznowiono.

Batum, 7 listopada. W wielu punktach zdjęto szyny i uszkodzono mosty. Pociąg wojskowy z amunicyą powrócił. Według informacyi zbiegów w Guryi toczą się krwawe starcia między ludem i wojskiem. W powiecie ozurgeckim bombami zabito i raniono wielu kozaków. Tłumny wiec w teatrze wysłał do generał gubernatora depeszę z prośbą o odwołanie wojsk egzekucyjnych z Guryi. Obiecano przedstawić żądania namiestnikowi. Do czasu zdecydowania o nich ogłoszono powszechne bezrobocie. Wszystko zamknięte.

Tyflis, 7 listopada. Sklepy otworzono. Dorożkarze wyjechali na miasto. Tramwaje nieczynne. Nastrój nerwowy. Rozlepiono ogłoszenia generał-gubernatora, zabraniające manifestacyi i dozwalające na wiece tylko w oznaczonych punktach na krańcach miasta.

Taszkient 7 listopada. Bezrobocie zbliża się ku końcowi. Sklepy otwarte. W mieście spokój zupełny.

Tyflis, 7 listopada. Spokojna manifestacya osób, witających Manifest, przeszła po mieście. Kiedy czoło procesyi doszło do świątyni „Sławy," z okien domów posypały się na tłum wystrzały, któremi zabito i raniono kilku ludzi, poczem rzucono bombę w tłum z domu, gdzie mieści się redakcya gazety „Tyfliski listok." Druga bomba, bardziej silna, rzucona była z kąta parkanu, okalającego gmach gimnazyum, prawie w tej chwili trzecia z dachu domu klubu tyfliskiego. Nadbiegły wojska w liczbie dwóch rot, następnie przyłączyły się jeszcze oddziały piesze. Wojska zaczęły strzelać do okien. Po ustaniu strzałów manifestanci robotnicy powrócili do dzielnicy zarzecznej. Naliczono 35 poległych, zmarłych od razu 6. Z pośród uczniów gimnazyum zabito 3, raniono 9.

New-York, 7 listopada. Wczoraj na zgromadzeniu żydów postanowiono zorganizować wiec, protestujący przeciw wypadkom w Rosyi. Krążą pogłoski, że wysłano depeszę do Roosevelta z prośbą, aby wystąpił z przyjacielskiem przedstawieniem do rządu rosyjskiego. Wysłano depeszę do Londynu do Rotszylda i Mantifiore z prośbą o wyjednanie pomocy rządu wielkobrytańskiego.

Londyn, 7 listopada. Na bankiecie z powodu zawarcia przymierza z Japonią, lord Landsdowne wypowiedział mowę, wskazawszy na potrzebę bezpartyjności w polityce zagranicznej, którą potrzeba bez przerwy prowadzić w jednym i tym samym duchu. Landsdowne oświadczył: Wielka Brytania może być dumną z przymierza z Japonią, które nie posiada ukrytych motywów, ani też sekretnych paragrafów, lub zmowy przeciw innym narodom. Pierwszem zadaniem przymierza jest utworzenia pokoju, drugiem nietykalność Chin i drzwi otwarte, trzeciem wzajemna obrona przed napaścią. Ugoda z Francyą również nie narusza praw innych krajów. Protestując przeciw przypuszczeniu, jakoby umowy te wywołały odosobnienie innych mocarstw, Landsdowne oświadczył: Wielka Brytania gotową jest wejść w podobną ugodę z każdem mocarstwem i warunkiem, aby nie przyczyniono tem uszczerbku przyjaźni anglo-japońskiej.

Paryż, 7 listopada. Na prasę francuską wywarły przychylne wrażenie wieści uspakajające z Odesy. „Journal de Debats" wyraża przekonanie, że nastąpi uspokojenie. Rozruchy pozbawione są charakterystyki ogólnego ruchu narodowego. Witte ujawnia we wszystkich czynnościach postanowienie działania w duchu liberalnym. Wysłuchuje on żądań i bada potrzeby ludu.

Praga Czeska, 7 listopada. Komitet partyi socyal demokratycznej, postanowił wejść w stosunki ze wszystkiemi organizacyami robotniczemi w państwie i opracować plan ogłoszenia w razie potrzeby powszechnego bezrobocia. Robotnicy, zadowoleni z obstrukcyi służby kolejowej, powstrzymują się od dalszych demonstracyi ulicznych. Jednakże wieczorami znów odbyły się demonstracye w śródmieściu i na przedmieściach. Tłumy ludu ze śpiewami przeszły przez ulice. W sali niemieckiej gimnastycznej wybito szyby. Wojsko i żandarmi opróżnili ulice. Na przedmieściu Żyżkowie siłą zbrojną rozpędzono tłum, oblegający biuro polityczne. Wyrostki wznosili barykady i rzucali kamieniami na policyę i wojsko. Wieczorem wszystko się uspokoiło.

Londyn, 8 listopada. «Times» wydrukował list rosyanina, który tylko co powrócił z Petersburga. Pisze on w tym liście: „Naturalnie niesposób wiedzieć, czy hr. Witte uda się zwyciężyć partyę reakcyjną i wrogą mu biurokracyę. Lecz niewątpliwie hrabia obdarzony jest wybitnemi zdolnościami, energią i on tylko może uporać się z trudnościami obecnego położenia Rosyi; tylko on może przywrócić spokój w Rosyi, uciszyć burzę i obronić interesy Europy Zachodniej, która włożyła miliardy swoich oszczędności w walory rosyjskie. Jeżeli Witte porzuci swoje stanowisko, anarchia w Rosyi nieuniknioną.

Londyn, 7 listopada. Ogromne tłumy mężczyzn i kobiet z niemowlętami na rękach, zebrawszy się w południe na wybrzeżach Tamizy, udały się do Balfoura. Orkiestra na czele grała marsyliankę. Tłum szedł z flagami i dwoma wozami, napełnionemi dziećmi. Przyjęci przez Balfoura deputaci pozbawionych pracy, domagali się zwołania nadzwyczajnej sesyi parlamentu dla obrad nad kwestyą bezrobocia. Balfour w odpowiedzi wykazał niemożliwość zwołania obecnie parlamentu i oświadczył, że przeprowadzone na ostatniej sesyi prawa, winny przynieść ulgę w położeniu robotników.

Konstantynopol, 7 listopada. Sześć mocarstw, posiadających komisarzów finansowych w Macedonii, naradzają się nad rozmiarami wyprawy morskiej przeciw Turcyi.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

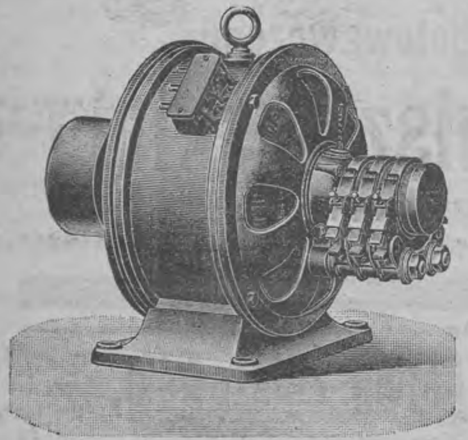
niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że na stacyi towarowej Łódź-Fabryczna dnia (15 i 16) 48 i 29 listopada 1905 roku o godzinie 10 rano będą sprzedane z głośnej licytacyi nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w miesiącu lutym, marcu, czerwcu, wrześniu, październiku i listopadzie 1904 r., styczniu, lutym, marcu, kwietniu i maju 1905 r. za frachtami: Petersburg m S. P. W. 6034 gazety, Oliber; Uta 193 wyroby rękodzielnicze, F. A. Samodielkin dla Bejlina i Gutmana; Lubaszewka 206 mąka pszenna, M. Perelmuter; Kłomnice 95 proszek otwocki, I. Radliński; Częstochowa 3570 książki, Maks I. Kornwaser; Aleksandrów 5784 papa, B. Kecler; Pruszków 971 ołówki, Akc. T-wo Majewski i S-ka; Warszawa pos. W. 15165 książki, F. Paprocki; Warszawa 14267 szkło, „T-wo Znicz"; Warszawa 14106 wyroby papierowe, „Niwa Polska"; Warszawa 14015 laski, S. Bajcz; Warszawa 2405 wachlarze, M. Ejzenberg; Żurawka 674 towary wełniane, Awstylanc; Żurawka 594 towary wełniane, Tow. Awstylanc dla Fiszmana; Moskwa m. M. Kaz. 21371 płyn dezynfekcyjny, B. Gosbach; Grajewo 14191 towar wełniany, E. Myszkowska; Odesa tow. 18758 wino, „C. Hipand"; Kijów m. 7809 glina ogniotrwała, Tabeński; Radziwiłów P. Z. 6921 rzeczy domowe, Z. Łandis; Skarżysko 5650 wyroby surowcowe, „Skarżysko"; Lublin 9843 odpadki przędzalnicze, B. Trus; Lichosławl 4908 len, J. Iwanow; Moskwa tow. M. Br. 18478 wyroby rękodzielnicze, Z. Persie; Moskwa 7255 towary korzenne, Kolajew; Warszawa pos. W. 17134 wino, S. Trojanowski; Częstochowa 41343 zabawki drewniane, H. Grin; Kutno 2523 skrzynie próżne, Erdwaju; Nowo-Radomsk 7592 meble gięte, Br. Thonet; Nowo-Radomsk 9167 skrzynia drewniana, Pelman; Warszawa W. 53931 śruby żelazne, Cukierwar; Warszawa 59275 lakier spirytusowy, B. Wartrajch; Warszawa 65645 worki konopne, Kipman i Warszawski; Warszawa 52779 woda gazowa, Lubart dla M. Palucha; Warszawa 50214 kamień litograficzny, I. Junger; Warszawa 50071 worki bawełniane, M. Kaczyński; Warszawa m. 76921 materyały piśmienne, Rudowski; Warszawa m. 59348 ramki z drzewa farb, Rudolf; Warszawa m. 77408 druki, Kon; Warszawa m. 57422 końce bawełniane, Wejchselfisz; Warszawa m. 57618 meble, Berkholc; Warszawa m. 58112, 58802, 56314 i 56313 skórzana galanterya, Nowicki; Warszawa Br. 108022 wyroby rękodzielnicze, Ginzburg; Petersburg 91197 nowe obrzynki bawełniane, B. Gutsztejn; Odesa tow. 44543 i 50237 obrzynki sukienne, I. Chiński; Wołogda 1907 rzeczy domowe, S. Sobolew; Riazań M. K. 180 karton, S. Chudarowski; Władykaukaz 3960 wyroby kartonowe, Taricz; Armawir 8114 skrzynia drewniana, Kumszajew dla Agizima; Perm 4230 towary sukienne, Ł. Ginzberg; Borodulino 83 wyroby rękodzielnicze, Rowiński; Rewel 33225 konserwy z ryb, B. Palmberg; Rewel 35412 kilki solone, Br. P. i K. Małachowy; Rewel 18953 kilki solone, Hince i S-ka; Jelisawetgrad 953 obrzynki sukienne, Deraźnaja; Kremieńczug 2446 karmelki zwyczajne, M. Sandomirski; Ryga tow. 184080 konserwy z ryb, L. W. Gegginger; Bobrujsk 3332 płótno na worki, B. Soskin; Libawa 63604 i 63789 wyroby z kartonu, I. Pokorny; Petersburg 88678 papier szmerglowy, M. Struk; Petersburg 105567, 105196 i 105828 smoła i farba wapienna, D. Gernandt; Białystok 44614 bakalie, F. Szlapak; Granica 7627 zamki żelazne, D. Frajtel dla A. Witelsona; Handke 1 płyty marmurowe, Holeberger; Piotrków 3361 beczki próżne, I. Horowicz; Piotrków 3724 butelki próżne, „Wola Krzysztoporska"; Częstochowa 36674 pakuły lniane, Konheim; Zwrotne towary: Moskwa pos. M. Br. 659 bagaż z kwitu Łódź—Moskwa z dnia 18/IX 1904 r., za № 217, Eksped. posp. dla Zaw. St; Odesa tow. 79666 towary wełniane z frachtu Łódź—Iwanowka z dnia 3/X 1904 r. za № 26217.

Na st. Łódź-Karolew: dnia (23 listopada) 6 grudnia 1905 r. o godz. 2 po południu: Sarny 2848 podkłady sosnowe, Gejfman; Strabla 955 drzewo sosnowe, „Strablewski tartak" dla I. Szmidta; Chęciny 1444 wapień, L. Goldfarb dla L. Kozłowskiego; Suchedniów 3325 glina garncarska, Sztejnberg.

Na st. Łódź-Chojny: dnia (24 listopada) 7 grudnia 1905 r. o godzinie 2 popołudniu: Warszawa W. 45749 sól krystaliczna, B. Rabinowicz; Kielce 6584 deski sosnowe, Ejzenberg; Małoryto 1128 deski sosnowe, Rozencwejg; Lublin 13504 kije sosnowe, Magazyny zbożowe Lubel. Oddziału Banku handlowego w Warszawie; Łuck 3349 jęczmień, Zaw. st.; Opoczno 4009 glina ogniotrwała, Lipszyc dla I. Krauzego.

W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się na st. **Łódź-Fabr.** (17) 30 listopada, (18 i 23 listopada) 1 i 6 grudnia 1905 r. o godzinie 10 r. no. Na st. **Łódź-Karolew** dnia (28 listopada) 11 grudnia 1905 r. o godzinie 2 po południu. Na st. **Łódź-Chojny** dnia (29 listopada) 12-go grudnia 1905 r. o godzinie 2 popołudniu. 1494—3—3

Tow. Akc. SIEMENS i HALSKE i Zakłady SIEMENS-SCHUCKERT.



Dynamo-maszyny i elektromotory

dla prądu stałego, zmiennego i trójfazowego.

Całkowite instalacye oświetlenia i przenośni siły

Przyłączenia do przyszłej elektrowni miejskiej

Urządzenia mieszkań, sklepów, hoteli i t. p.

Wielki wybór żyrandoli i świeczników.



Przedstawiciele: **Hordliczka i Stamirowski, Łódź,** Piotrkowska 150. Telefon 422.



LINOLEUM!

Niepoślizgujące się Kalosze Gumowe

„KOLUMB".

Patentowane w wielu krajach świata.
Praktyczne, mocne, lekkie i eleganckich fasonów.

Reprezentant **L. A. Lourie.**

Składy: w Warszawie, Nalewki 28, telefonu № 7283.
w Łodzi, Piotrkowska 63, telefonu № 603.

CERATY!

Oszczędność na opale!

Multyplikator ogrzewania

patent **Gasselreder i Niemeczek**

daje się zastosować do każdego pieca kaflowego bez potrzeby przestawiania tegoż, wydziela ciepło natychmiast po napaleniu. Usuwa wilgoć. Niezbędny w większych chłodnych pomieszczeniach, jak magazyny, biura szkoły, kościoły etc.

Piece żelazne multyplikatorowe płaszczowe.

Wyłączny reprezentant na Łódź i okolicę:

A. O. Teschich, Łódź

Widzewska № 64, Telefon № 240

fabryka tektury dachowej „Bitum", skład pieców kaflowych fabryki „Machory", posadzki terrakotowej, cementu, cegły i glinki ogniotrwałej, rur kamiennych etc. 1430.16 6

Podwójna wydajność ciepła!!!

Podwójna wydajność ciepła!

Oszczędność na opale.

842

Zdolny **Krojczy**

potrzebny do magazynu

E. SCHMECHLA

Piotrkowska 98.

Polecamy

znany powszechnie do użytku dezynfekcyjnego

Torfowiec (Sfagnum)

dla ustępów i klozetów gabinetowych.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA. 1492-3-2

Pierwsze Tow. Assenizacyi w Łodzi M. Łaski i M. Nitecki

dawniej „Otwock". Mikołajewska 40. Telefon 904.

„Hamonia"

prosek suchy, bezwonny do **froterowania podłóg i linoleum.**

Zalety „Hamonii":

1) Oszczędność w użyciu.
2) Nieszkodliwy przy ogniu.
3) Zaoszczędza znacznie pracę.

Próby i sposób użycia rozdaje się bezpłatnie.

Dostać można we wszystkich składach aptecznych. 1489.10.1

SKŁAD GŁÓWNY

W składzie aptecznym A. Rozenblata

ZIELONA № 3. TELEFON № 558.

Salvator

Marka ochr. **Plaster na odciski**

W. Borowskiego właściciela apteki

w Warszawie, Przejazd 10.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Cena kop. 35 za pudełko. 1409.16.1

Do wynajęcia w każdym czasie

lokal na kantor,

zawierający pięć okien na pierwszem piętrze. Ulica Piotrkowska № 103, wiadomość u rządcy domu. 1509-3-3

Pralnia.

Z powodu choroby właściciela, zaraz do sprzedania tanio dobrze prosperująca pralnia. Adres: Ulica Pańska № 84. 1519—3-2